

ZBIERACZ

LITERACKI I POLITYCZNY.

OPISANIE OBRZĘDU ŚLUBNEGO
ZYGMUNTA AUGUSTA
Z KATARZYNA AUSTRIACZKĄ.
(Dokończenie.)

Osna wyrażała zbrodnicze niegodziwego Kaina potomstwo. Cię porywali niewinne dziewice, inni najeżdżali miasta, zabierali cudze własności; wszędy gwałt, zabójstwa, godne ojca takiego czyny. — W dziewiątej, widziano Boga, mściciela zbrodni tych, przechodzącego się z Noem, zapowiadającego mu potop, który miał występne plemie wygubić. Tu wszystkie figury, zdawało się, mówiące prawie były. — Takie były sypialnego pokoju szpalery. Zebyśmy zaś wiermy opis podali tym, którzy tam przytomnymi nie byli, lub przez uszanowanie waijść do komnat tych nieśmieli, przydam resztę historyi Noego, a chcąc to uczynić, muszę was na chwilę, z sypialni królewskiej wywieść;

wkrótce do niej powrócim. — W średnim pokoju równie bogate i kunsztowne szpalery, wyrażały rozmowę Mojżesza z Faraonem, przejście onego przez morze Czerwone, danie dziesięć tablic, i wojna z Amalakitami; wszystko wyszywane, barwistym jedwabiem, złotem i srebrem. — W sali poprzedzającej przedpokój do sypialni, widziałeś Wszemchnocnego dającego Noemu przepisy względem budowania korabiu. — W drugim pokoju szpalery przedstawiły budowę korabiu, tak wiernie, iż zdawało się, żeś słyszał młoty kowalów, i uderzenia siekier ciesielskich. — W trzecim, Noe zgromadzał do korabiu rozmaite zwierzęta; żywność dla nich, i sam z swojemi zamykał się w niej. — W czwartym widziałeś otwarte okna Niebios, lejące się dęszczy powodzie, z piorunami i grzmotami, przerażającemi trwożą, obalającemi na ziemię bez-

bożne plemię Kaina; jedni czepiali się drzew, wychodzących jeszcze nad wody; inni wdzielali się na wyniosłe skały, wszędy trwoga, okropne zamięszanie, przerażały oczy patrzących. — W piątym już pokoju ukojone morze, i opadłe wody, bite ofiary wznoszące się zoltarów płomienie, nakoniec ublagane bóstwo. — W szpalerach tych zadziwiająca sztuką wyrażone były trupy potopionych ludzi, już zmiękłe i gnijące. Nic bardziej przerażającego ręka ludzka utworzyć nie mogła. — W szóstej komnacie, dziękował Noe Najwyższemu; jaśniała tencza na Niebie, znak obietnic Boskich. — Takie były te, sztuką i bogactwem nieporównane szpaler. Lecz czas już powrócić nazad do sypialnego pokoju. Tam więc w przytomności wielu książąt i sénatorów, przyjętym zwyczajem, Baltazar Prunic biskup Wroclawski, imieniem ojca, oblubienicę królowi oddawał. Kwiecistą była, i cała na pochwałę domu Rakuzkiego mowa biskupa tego. Odpowiadał od króla kanclérz koronny Jan Ocieski, tak iż cięż-

ko było któremu z mowców przyznać pierwszeństwo. Wdziękiem atoli głosu, zdaje mi się, iż Ocieski przewyższał. Tak wieczorem już późnym odprawił się akt ten weselny. — Naza jutrz po ożnicy, królowa z wielką pompą udała się do kościoła Sgo Stanisława; biskup Rujawski Jan Drohojewski, z zwykłym obrządkiem wprowadził królowę do kościoła, odprawił modlitwę za pomyślnie spełnione małżeństwo, życząc królestwu, najszczęśliwszego pożycia i liczne go potomstwa. — Po tym obrządku, królowa z królową Boną i córkami jej, królową Węgierską i królewicem powrócili do zamku, gdzie jej wspaniałe podarunki składane były, jako to: od césarza, królowej matki, królowej Węgierskiej, i syna jej królewica. Nunciusz upominek Papięza już jej był w Wiedniu oddał, wczém grubą okazał niewiadomość, w miejscu bowiem gdzie się ślub daje, dary się ofiarują. — Po mowach i odpowiedziach zastawiono obiad, podczas którego koncert, dalej wojenne turnieje; te przez kilka dni trwały, z tak

trwałą pogodą, iż nigdy dęszc nieprzerywał zabaw. W turniejach Jakób Kosmowski odniósł zwycięstwo. Ten to jest Kosmowski, który w Węgrzech pod Pestem wzięty w niewolę, mieczem do swobody otworzył sobie drogę dziś jak [już] dużo podeszłego, zawsze atoli walecznego męża ród Gorków przyjął do siebie, opatrując hojnie we wszystko. — Przeniosły się turnieje do zamku, gdzie wybrani rycérze, biegli, okazali kosztownemi zbrojami i bogatemi szaty, walczyli. Tam już nie postać bitwy, lecz samą prawie bitwę widziano. Zspuszczonemi przyłbicami, w gończych zbrojach lecili jedni naprzeciw drugim, na niebezpieczeństwa i rany wzajemne. A że dla spuszczonych przyłbic niemógłem rycérzów tych rozeznąć, z pytania tylko dowiedziałem się, iż Mikołaj Maciejowski walczył z Stanisławem Ostrorogiem Lwowczykiem Albert Czarnkowski z Stanisławem Myszkowskim, Kilian Łukowski, z Stanisławem Lipnickim; Jan Tarło, z Mikołajem Ligezą; Stanisław Garnysz, z Bartłomiejem Sikorskim, Marcin Maszkowski, z Stanisławem

Włodkiem; Mikołaj Wilga, z Janem Jurkowiczem Litwinem; Krysztof Olędzki, z Piotrem Frykaczem; Stanisław Mężyk, z Mikołajem Potockim; Zygmunt Zebrzydowski, z Mikołajem Ocieskim. Ci wszyscy najprzód parami kruszyli kopie, potem zebrawszy się w hufy, uderzali na siebie, z tarczami i mieczem. — Tu waleczni i świetni rycérze niech mi darują, jeśli ich wszystkich po nazwisku niewyliczam, bo jakże człowiek daleki od dworu, mógł znać wszystkich dworzan. Niech chwala, która ztąd na wspólną ich krainę spłynęła, cieszy z przemienienia tego. Pokazali oni przed królem i królową, przed arcyksięciem Austryackim, przed tyłą z rozmaitych narodów, napełniających naówczas cały Kraków, książąt, wodzów i panów, jaka była w rycerstwie Polskiem, odwaga, zręczność i przepych. — Z resztą w całych tych gonitwach, taka była w rycerzach naszych skromność, iż lub wszyscy prawie biegli, zręczni, użyczeni w gonitwach, dokazywali cudów, wspólnie zgodzili się iż dank turniejów, należał Mikołajowi Maciejowskiemu; lecz

ten cześć tę odmówił, oświadczając, iż był tylko towarzyszem tej walki, lecz nie zwycięzcą. — Nazajutrz Zygmunt Wolski i Stanisław Kisgałło Litwin, w przytomności króla, i napełniających zamek gości, w ciężkiej zbroi stoczyli bitwę, w której Polacy przyznali pierwszeństwo Wolskiemu, dla tego że Kisgałłę wraz z koniem obalił; przeciwnie Litwini przenośli Kisgałłę, że ten natarczywym uderzeniem, kopię do rękoności skruszył, i z samą przez głowę konską zeskoczył; lecz obydwom niech bądź chwała, że każdy podług wszystkich sił poczynił. — Po rozmaitych w przytomności królestwa na dziedzińcu zamkowym zapasach, król dziesiątego dnia po weselu, wraz z królowami i rodziną swoją na koniu na rynek wyjechał. Przygotowane już tam były siedzenia dla królestwa i amfiteatrum dla patrzących. Zaczęto od igrzysk kopijników, w gończych zbrojach, sposobem Włoskim. W hucach tych okazali się: Stanisław Myszkowski, Stanisław Ostrorog Lwowiec, Jan Kostka, Mikołaj Miętlecki, Wdy Podolskiego syn, a nakoniec Jan

Lészczyński. — Potężne tu były starcia się, tak dalece, iż Stanisław Ostrorog włoczną przez zbroje przeszyty, ciężką z tą odniósł ranę. Sędziowie obozu, nagrodę Stanisławowi Myszkowskiemu przyznali; otrzymał więc kosztowny łańcuch złoty; inni odebrali pierścienie i wieńce. Bitwa ta dłużej by trwała, gdyby nie książę Pruski, ten trzy pary Prusaków, z dworu swojego wywiódł. Ci ogromnemi kopijami walczyli z sobą, z taką natarczywością, że często mężowie i konie padali razem na ziemię prawie bez duszy. Walka ta z powszechnym przyjętą oklaskiem. Książę Pruski wszystkich zjednał sobie przychylności; jakie w nim bowiem uszanowanie było dla króla, jaka dla wszystkich Polaków uprzejmość i grzeczność. Wieczorem wracano do zamku dla spoczynku po tylu utrudzeniach. — Po skończonych ucztach i uciechach, arcyksiążę Ferdynand brat królowej, hojnie obdarzony od króla, puścił się do Wiednia. Inną księżką i posłowie, każdy w swą stronę. Królowa Bona z córkami do Warszawy wróciła. Wszy-

szy przez cały swój pobyt w Krakowie, wspaniałe podejmowani od króla, i kosztownemi obdarzeni upominkami. — Największa wczasie zjazdu tego należy się Spytkowi Jordanowi Podskarbiemu królewskiemu pochwała; na nim bowiem wszystkie wesela tego spoczywały rządy, nietylko w wielkich, lecz najmniejszych przedmiotach. On na wszystko dostarczał pieniędzy; on nietylko książąt, ale drobnych przybyłych gości, opatrywał w pomieszkania, stoły, wszystkie potrzeby; on nakoniec wedle rozkazania króla, każdego upominkami obdarzał. Wszystko nietylko do hojności, ale do rozrzutności prawie przygotował Spytek. Leżały u niego stopy złota i srebra. Napelnione piwnice nie garcami, lecz okseltami wypróżniały się. Otwarte spiżarnie i spiżarnie. Cóż powiem o zebranych na podarunki bogactwach. Leżały stopy drogocenne purpury i lamy, któż złote łańcuchy, drogocenne kamienie i perły, szkarlaty, i tyle innych rzadkich i drogich osobliwości policzyć, lub opisać? Ileż to koni, polskich, hiszpańskich, tureckich, perskich, w

darach rozdanych było od króla Polskiego? W nabyciu, przygotowaniu, rozdawaniu tego, niewymowna była praca Spytka Jordana. Król bowiem zlecił mu, ażeby wszyscy co przybędą, dobrze byli przyjęci, hojnie traktowani, i bogato obdarzeni; słowem, by każdy wesół z Krakowa do domu powracał.



O WYROBACH PAPIERU W ANGLII.

W obecnej chwili gdzie ma nija iż tak powiedzieć można pisanie i drukowanie coraz się bardziej rozszerza, a potrzebne i używane do dziś dnia materiały do robienia papieru coraz są radsze i droższe Towarzystwo Naukowo-Rzemieślnicze w Anglii zajmuje się najtroskliwiej wynalezieniem nowego całkiem sposobu wyrabiania papieru. Na ostatniem posiedzeniu tegoż towarzystwa pan E. Cowper odczytał bardzo interessowną w tym przedmiocie rozprawę między innymi rzeczami wspomniał iż w pierwszych czasach rozpoczęcia wyrobów papieru wielu

papiérników w Rzymie udało się do Papiéza z prośbą iżby rząd poradził co temu, albowiem ich składy zapełnione materyałami, żądnych im korzyści nieprzynoszą. — Wieleż to mógł ich zapas wynosić? za ledwie może tyle, ile teraz potrzebują na trzy numera angielskiego *Pfennig-Magazinu!* Prenumeratorów nato pismo jest blisko 100,000. Okazał on, kilka gatunków zrosłin robionego papiéru. Sposób używania maszyn w tych fabrykach gdzie dawniej rąk ludzkich używano, doprowadzono do tego stopnia iż byłoby niepodobieństwem innym sposobem takiej ilości jakiej teraz potrzeba dostarczyć. Tylko na maszynach ów, bez końca nazwany papiér, może być robiony. Tenże pan Cowper kazał taki arkusz zrobić, iż rozciągniony dochodził długości czterech mil angielskich. Jeden właściciel papiérni którą nie dawno odwiedził książę i księżna Sutherland, kazał wyłożyć drogę od swego pomieszczenia do zabudowań fabrycznych wynoszącą trzy ćwierci mili angielskiej papiérem, którego jeden arkusz dostatecznym był do pokrycia tej drogi wszérz i wzdłuż tak, iż goście jego

mogli tam i na powrót suchą nogą przejść. Dla przekonania o mocy angielskiego do pisania używanego papiéru, włożono w wielki arkusz dorosłego człowieka, a związawszy końce wzniesiono w górę. Na wzwwyż wspomnionym posiedzeniu podnoszono ciężary do stu funtów wążące za pomocą wtrąbkę zwinętego arkusza papiéru. Główny papiér nie jest tak mocny ani trwały, gdyż nawet długo leżąc wyschnie bardzo, i może się w proch rozsypać.

S E N.

Jak bezsensny źle czyni gdy oczy zamruża
I kładzie się na łożu, bo tém noc przedłuża,
Tak namiętny źle czyni, gdy śmierć zada sobie,
Wylęcz się z bezsenności nim pójdziesz spać w grobie.

UWAGA CHROMEKO.

Kiedy piérwszy raz wnijdę w jakie zgromadzenie
By poznać ludzi zważam piérwsze ich spojrzenie;
Rozsądni naprzód spojrzą na mą nogę prawą,
Głupi naprzód na lewą, którą mam kulawą.
